

JÓZEFA BRZozowska
ur. 1920; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Dzieciństwo
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin w dwudziestolecie międzywojennym, Lublin dzielnica Czechów, życie codzienne, ceglarnia na Czechowie

Dzieciństwo

Mieszkaliśmy [na Czechówce]. U dziadka był jeden duży pokój, w którym była podłoga drewniana. Myśmy mieszkali w kuchni - tam nie było podłogi, tam była jeno ziemia. Tyle było tam pomieszczenia - dwa mieszkania i sień na przestrzał. W tej kuchni to nie bardzo było wesoło, bo nieduża była, a siedmioro dzieci. Ja, jako najstarsza, musiałam bawić te dzieci. Kazik, który jak był mały, chorował na angielkę, spadł z łóżka. Zbił mnie za to ojciec pasem, aż sprzączka się wbiła i rozciął mi głowę. Matka mnie nie dawała, ale już za późno było. Ale to nie była moja wina, ja też przecież byłam mała. Ale pamiętam to do tej pory. Poza tym [chodziłam] do szkoły i krowy paść u dziadka. Siedem lat miałam jak krowy pasłam. Tylko stałam i liczyłam czy wszystkie krowy są. Jak tylko mogłam do cegielni latałam, do koleżanek. Tośmy w karty grali, tośmy wieczorami siadali na wzgórk i śpiewali. Przeważnie grałyśmy w karty: w „woza” i w „świnie”. Kto miał najwięcej „świń” to przegrał. Poza tym jak cegłę robiły starsze siostry moich koleżanek to też pomagałam im wnosić cegłę pod dach. Bo cegła robiona była [na zewnątrz], suszyło się, a potem zносиło się pod dach, żeby nie mokła. To z nimi byłam najwięcej, jak miałam wolny czas oczywiście, bo nie zawsze mogłam przecież tam pójść.

Data i miejsce nagrania	2010-05-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Koziół
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"